



ZBIGNIEW KADŁUBEK

Uniwersytet Śląski

## „Tierisches” Eugena Drewermanna W kierunku teologicznym

Sześć wołów, brudny poganiacz prowadzi  
Dwanaście par kopyt –  
Dwanaście par kopyt!  
do rzeźni.

Frank Stuart FLINT: *Eau-forte*<sup>1</sup>

### 1

Czyż cały ten dyskurs, który tutaj uprawiamy, nie jest westchnieniem albo suplikacją? Może byłoby to takie westchnienie i już prawie modlitwa: „Ach, gdybyśmy tylko mogli być zwierzętami!”. W westchnieniu tym wyraża się tęsknota za światem niezredukowanym – albo przynajmniej takim światem, w którym ograniczenie nie króluje jeszcze w sposób zupełnie totalny. Moim osobistym pragnieniem byłoby wcielenie w zwierzę. Tak jak to próbowałem opisać – patrząc zazdrośnie na jaszczurki murówki biegające po Forum Romanum. Zgadzam się jednak, że „osobiste pragnienia niezbyt się liczą w obecnych czasach”<sup>2</sup>, jak za wyrokował Saul Bellow.

Tego typu westchnieniem jest również cała powieść Wilhelma Genazino pod tytułem *Wenn wir Tiere wären* z 2011 roku. Bo jest mieszkanie, są dochody, urlop i co tam jeszcze. Wszystko to jest – przynajmniej w zakresie konsumpcji.

<sup>1</sup> F. STUART FLINT: *Eau-forte*. Tłum. A. SZUBA. „Literatura na Świecie” 1985, nr 1, s. 134.

<sup>2</sup> S. BELLOW: *Stan zawieszania*. Tłum. T. LECHOWSKA. Warszawa 1984, s. 102.

Ale gdybyśmy jeszcze mogli partycypować w tym, co zwierzęce... Kaczka w parku, pies na sofie. Uwalniające od ról egzystowanie zwierzęce, egzystowanie zdecentrowane. Albo mówiąc innym nieco językiem: antropo-zdecentrowane, jak chciałby Robert Pepperel w *Posthuman Condition*. Wpiszmy zatem bez wahania ten nasz dyskurs – wraz ze szlachetną skłonnością do westchnienia – w szeroki nurt biopoetyki.

## 2

Przemysław Czapliński obwieszcza, że:

biopoetyka nie jest metodologią – czyli kwestionariuszem pytań zadawanych literaturze, wyposażonych w kryteria sprawdzające ich naukową ścisłość i gwarantujących powtarzalność dociekań. Biopoetyka nie jest nawet precyzyjnie zakreśloną dziedziną wiedzy. To zlepek koncepcji, pomysłów i przypuszczeń, powstający na skrzyżowaniu nadziei i lęków współczesnej humanistyki<sup>3</sup>.

Opis, który daje Czapliński, posiada dwie wady: po pierwsze – stawia pyszalkowato literaturę w centrum humanistyki, po drugie – nieodpowiednio pojmuje *bios*. Jednak możemy przystać na próbę Czaplińskiego, zastrzegając wszelako, że do bycia, nie do bytu odnosiłby się dyskurs biopoetyki. I że lęków (także tych lęków współczesnej humanistyki czy współczesnego uniwersytetu) nie sposób usunąć jedynie przy pomocy teoretycznych rozważań, słów albo uczonych dysertacji. A gdy chodzi o biopoetykę, nie tyle wytwarzanie życia śledzi ona, posługując się szerokim spektrum pojęć, co raczej oczyszcza ze wszelkich nawarstwionych redukcji podwaliny wielkiej *zoé* – i jej odwiecznych przeciwstawności. Do *zoé*, jakkolwiek byśmy jej nie traktowali i nie definiowali, nie dociera się wyłącznie na drodze racjonalnej. Wyjście poza racjonalne nie musi oznaczać popadania w nieracjonalność.

Najbardziej redukujący charakter wprowadzały zawsze religie. Religijność polega na redukcji. Oskar Köhler mówiłby, że religijne pojmowanie świata zmierza zazwyczaj do „reprezentatywnego przedstawienia »świata« w swoim własnym świecie”. Obrazy świata tego typu to tylko ograniczenia i wyobrażenia jako systemy ograniczeń. Szczególnie z dyskursami historycznymi. Z tego powodu największym ekspertem od biopoetyki albo od tego, co w poetyce zwierzęce tudzież poetyczne w zwierzęcym – byłby najpierw teolog.

---

<sup>3</sup> P. CZAPLIŃSKI: *Literatura i życie. Perspektywy biopoetyki*. W: *Teoria – literatura – życie. Praktykowanie teorii w humanistyce współczesnej*. Red. A. LEGEŻYŃSKA, R. NYCZ. Warszawa 2012, s. 63.

Dlatego sięgam po esej teologa i terapeuty Eugena Drewermanna, poświęcony chrześcijaństwu rozdartemu pomiędzy wojną i pokojem (*Das Christentum zwischen Krieg und Frieden*)<sup>4</sup>.

### 3

Drewermann powiada: „Historia człowieka i jej zbawienie, a nie natura, to autochtoniczne pole teologii biblijnej”<sup>5</sup>. I dalej mówi, że obcość chrześcijaństwa wobec natury to jeden z głównych wewnętrznych powodów niezdolności chrześcijaństwa do pokoju. Wrogość wobec natury to bowiem odwrotna strona wrogości wobec siebie samego.

Wstrętnego zwierzęcego trzeba się wyzbyć, zwierząt trzeba się pozbyć. Tak samo jak kobiecego. Podporządkowanie sobie ziemi, czyli rozdarcie gleby, polega na opanowaniu nierozumnego w formie zwierzęcej bądź kobiecej. Pompatyczne centrowanie świata na człowieczym i człowieku jako jedynym zdolnym do racjonalnego myślenia podmiocie stworzenia – oznacza wyrugowanie, pozbycie się świata instynktów i pożądań. A także odrzucenie, poniżenie i zwalczanie w człowieku zwierzęcego (*Tierisches*). Lecz – według Drewermanna – właśnie stosunek do zwierzęcego określi perspektywę odejścia od dyktatu łęków oraz wyznaczy możliwość odejścia od patologii wojny.

Jürgen Moltmann, teologiczny i chrześcijański kontynuator myśli Ernsta Blocha (chodzi o *Das Prinzip der Hoffnung* I z 1959 roku), napisał na początku lat 60. ubiegłego wieku: „Do nadziei przynależy wiedza, że na zewnątrz »ja« życie jest tak samo niegotowe, jak w »ja«, które nad tym pracuje »na zewnątrz«”<sup>6</sup>. Niegotowość owa dopuszcza kondycję jako zwierzęcą – która staje się ludzka. I tę ludzką – jako współcierpienie, dostrzega w istotach pozaludzkich. Funkcją nadziei jako specyficznie ludzkiej zdolności jest współpraca ze zwierzęcym.

### 4

Nie podzielam poglądu, że należałoby uwolnić zwierzęta albo zrównać je w prawach z ludźmi. Najpierw trzeba zwierzęce uwolnić w człowieku – i przestać zwie-

<sup>4</sup> E. DREWERMANN: *Christentum zwischen Krieg und Frieden Heilende Religion. Überwindung der Angst*. Freiburg im Breisgau 2010, s. 124–132.

<sup>5</sup> E. DREWERMANN: *Christentum zwischen Krieg und Frieden Heilende Religion...*, s. 127.

<sup>6</sup> J. MOLTSMANN: *Theologie der Hoffnung. Untersuchungen zur Begründung und zu den Konsequenzen einer christlichen Eschatologie*. München 1985, s. 81.

rzęce upokarzać w ludziach, bo wtedy najbardziej radykalnie upadła się ludzkie, a w dalszej perspektywie zabija bezmyślnie i męczy na tysiąc sposobów zwierzęta. Dziedzictwo zwierzęcego należałoby przyjąć jako własne. Tak jak końskie dziedzictwo Bargielska przyjmuje jako własne i swojskie. Znaczące staje się ludzkie jako rozżrebaczenie i wyskoczenie na łąki.

**Abstract**

„Tierisches” by Eugen Drewermann  
In a theological direction

The author's essay is a collection of several short, seemingly casual reflections which contain more profound themes, giving the reader much food for thought. Starting from a personal wish to explore the question of animality, the author delves into the issues of biopoetics and zootheology, before once more returning to personal reflections, which lead him to the negation of the human and the animal as equal existences under law.

**Keywords:**

animality, biopoetics, theology, nature, *zoé*

**Абстракт**

„Tierisches” Ойгена Древермана  
На пути к теологии

Эссе состоит из нескольких частей, в которых представлены размышления на тему религиозного восприятия мира. От личной тоски за звериным автор погружается в сущность биопоетики и зоотеологии с той целью, чтобы вновь вернуться к мысли об отрицании человеческого и звериного как равных в правах.

**Ключевые слова:**

звериное, биопоетика, теолог, природа, *zoé*